

BRZYDKICH

satysfakcje wizażysty

nie ma!

– Poznaj, porównuj, oceniaj – to jedna ze złotych myśli, którymi kierują się profesjonalści. Osoby zajmujące się zawodowo makijażem powinny wykazywać się zdolnościami manualnymi i fantazją, posiadać gruntowną wiedzę, m.in. na temat rozpoznawania kolorów i produktów, którymi pracują. Bardzo istotna jest umiejętność posługiwania się instrumentami pracy, tj. długimi profesjonalnymi pędzlami, różnego rodzaju gąbkami, a także takimi pomocami jak np. koła i atlasy kolorów, ramy kolorystyczne itp. Ważne jest też, by przekazywanie nawet najbardziej skomplikowanych zagadnień odbywało się w przystępny i zrozumiały dla klientów sposób. Być dobrym wizażystą to znaczy szanować i akceptować ludzi takimi, jakimi są, umieć ich słuchać i rozumieć, ale jednocześnie nie ulegać ich sugestiom.



Zanim rozpocznie się pracę w tym zawodzie, należy wpiąć poznać dokładnie własną twarz, indywidualną paletę swoich kolorów, ich wzajemne oddziaływanie, a także własne ulubione formy m.in. po to, by móc się do nich zdystansować w celu obiektywnej oceny. To jest jedno z najtrudniejszych zadań prawdziwego artysty – twórcy.

Kiedyś, oglądając zdjęcie grupy kobiet, zauważyłam, że wszystkie panie wyglądały bardzo do siebie podobnie. Wywoływało to drażniący efekt. Okazało się bowiem, że były malowane przez tę samą osobę na szkoleniu p.n. „Makijaż uniwersalny”. Każda twarz jest niepowtarzalna, każda osobowość jest interesująca i odmienna, więc nie można traktować wszystkich w ten sam sposób, gdyż zamiast makijażu powstaną karykatury.

Makijaż powinien podkreślać indywidualność i szlachetność kobiecej urody i to w taki sposób, aby nie było można rozpoznać, gdzie się zaczyna i kończy jego sztuka.

Klientka, która przychodzi do wizażysty, chciałaby się odmienić i przeobrazić. Oczekuje od nas wysokich kwalifikacji, profesjonalnej porady i superkosmetyków, które nigdy nie zawodzą. Zwykły makijaż dzienny potrafi zrobić każda przeciętna kobieta. Naszym zadaniem jednak jest pokazanie klientce czegoś więcej.

Wiele kobiet nie zdaje sobie sprawy, jakie są naprawdę piękne, ponieważ nie zna najlepszych wersji swojej metamorfozy.

My kobiety wiemy, że kiedy dobrze się czujemy i jesteśmy pewniejsze siebie to potrafimy zdobyć i osiągnąć wszystko bez przeszkód.

Wizażysta powinien wykonać makijaż w taki sposób, aby nie tylko był on sam w sobie doskonały, ale i w pełni akceptowany przez klientkę.

Artystą wizażystą może zostać tylko entuzjasta tego zawodu, który kocha ludzi takimi, jakimi oni są i czuje się powołany, aby im pomagać.

Niedawno odwiedziłam szkołę kosmetyczną w Bytomiu, spotykając się z młodymi kosmetyczkami na pokazie makijażu profesjonalnego.

Moją modelkę do makijażu wybrałam spośród około 300 uczennic. Była ona jedną z niewielu, które nie zgłosiły się same. Pamiętam, jak trzykrotnie oglądała się za siebie i pytała niepewnie, czy to naprawdę chodzi o nią. Siedziała skulona i smutna, w oczach brakowało jej radości życia. Siedziała dosyć daleko i dopiero kiedy podeszła bliżej, okazało się, że ma ostry trądzik. Wykonałam makijaż, objaśniając, krok po kroku, moje czynności. Wszystkie jej koleżanki z wielkim zainteresowaniem obserwowały zmiany zachodzące na twarzy. Justyna nie widziała się do samego finału. Uczennice przyniosły wielkie lustro, w którym mogła się prawie cała zobaczyć. Nadeszła chwila oceny mojej pracy przez młodą kosmetyczkę, ale także przez młodą kobietę. Justyna spojrzała w lustro, na mnie, w lustro, na koleżanki i jeszcze raz w lustro. Milczenie trwało dosyć długo. Kiedy zapytałam „Jak Ci się podoba, jak się czujesz?”, powiedziała po chwili „To nie ja!”. Zmartwiłam się i zapytałam, „Czy Ci się nie podoba?” „Bardzo mi się podoba” – odpowiedziała.

Stwierdziłam, że jest piękną dziewczyną, poprosiłam, by powtórzyła to razem ze mną. Na początku była tak nieśmiała, że nie mogła wydobyć z siebie słowa. Poprosiłam, aby głośno powtórzyła, patrząc w lustro: „Jestem piękną i interesującą dziewczyną”.

Po tygodniu dostałam od Justyny list:

... Pokaz, który Pani przeprowadziła w naszej szkole był naprawdę bardzo ciekawy i interesujący, szczególnie dla mnie. Wtedy byłam zwykłą, szarą myszką, zamkniętą w sobie, która brała życie takie, jakie jest, tzn. bez planów i celów. Miałam również wiele kompleksów i nigdy nie spo-

20

WYDARZENIA



dziwiałabym się, że to właśnie ja będę wybrana na modelkę do pokazu makijażu. Nawet po pokazie tłumaczyłam sobie, że to tylko dlatego, iż miałam trądzik. Później jednak zastanowiło mnie jedno: przecież dziewczyn z buzią trądzikową było na sali więcej, nie tylko ja. Więc zadawałam sobie pytania dalej: Dlaczego ja? Czyżby szczęście do mnie się uśmiechnęło? Przecież ja nie mam szczęścia, jestem zwykłą, przeciętną dziewczyną, która nie ma nic w sobie ciekawego.

Kiedy skończyła Pani swoje dzieło, pomyślałam, że to niemożliwe, to nie jestem ja. Gdy powtarzałam za Panią słowa „Jestem piękną, interesującą dziewczyną”, coś we mnie drgnęło, tylko jeszcze nie wiedziałam co.

Po pokazie, oczywiście, byłam w centrum uwagi, wszystkie dziewczyny

podchodziły do mnie i przyglądały się, jak wykonany jest makijaż, potem padały pytania: Czy jestem zadowolona? Jak się czuję? itp. Moje zachowanie nie zmieniło się, to tylko twarz była zmieniona, ale ja wciąż byłam tą samą szarą myszką. Nadszedł czas powrotu do domu, więc chciałam zmyć makijaż w szkole, ale dziewczyny protestowały i czasu miałam mało. W autobusie większość osób chyba mi się przyglądała.

Szłam późno, tą samą drogą co zawsze i rozglądałam się, czy przypadkiem nie nadchodzi ktoś znajomy, ale „na szczęście” nikogo nie było. Jednak gdy weszłam na klatkę schodową, spotkałam sąsiadkę. Ukłoniłam się i powiedziałam: dobry wieczór, usłyszałam odpowiedź, ale po wyrazie jej twarzy można było się

domyślić, że mnie nie poznała. Dopiero gdy otwierałam drzwi od mieszkania usłyszałam z jej strony: „Justyna, to ty? Naprawdę cię nie poznałam”...

W domu reakcja była podobna, ojciec zapytał: „Justynko to ty? Wyglądasz jak po operacji plastycznej! Coś ty ze sobą zrobiła?” Uśmiechnęłam się i wszystko opowiedziałam.

Następnego dnia w szkole wszyscy byli ciekawi jak zareagował ojciec, jak się czulam itp. Na pokazie padło z Pani ust kilka uwag na temat mojej urody, włosów i ubioru. Na początku nie wzięłam sobie tego do serca. Z czasem jednak, gdy spoglądałam na zdjęcie z pokazu, zaczęłam się zastanawiać, czy nie ma Pani racji, tzn. że powinnam wydobyć z siebie to co najlepsze i podkreślić to w taki sposób, abym mogła zwrócić na siebie uwagę, przestać być „brzydkim kaczątkiem”. I tak też się stało. Teraz jestem z siebie zadowolona, wyzbyłam się kompleksów, poradziłam sobie z trądzikiem, zaczęłam ubierać się bardziej gustownie. W moim życiu pojawiły się cele, pozyskałam nowych przyjaciół. Słowem, stałam się innym człowiekiem.

Chcę Pani podziękować za to, że właśnie mnie Pani wybrała na modelkę do pokazu makijażu, jak również za lekką krytykę, jaką usłyszałam od pani. Teraz już wiem, że nie chodziło o to, żeby mi sprawić przykrość, lecz by pomóc.

Z poważaniem
Justyna M. z Bytomia

Największym zadowoleniem wizażysty jest nie tylko możliwość wykazania się swoim warszatem pracy, ale i wykorzystaniem go, by pomóc innym.

List Justyny jest nie tylko osobistym komplementem, ale najczęściej powtarzającą się reakcją kobiet potwierdzających sens wykonywania tego pięknego zawodu. Udowadnia on, iż motto: „dobry makijaż może uzdrowić nawet duszę” jest zawsze aktualne. Tak, nie ma brzydkich kobiet, mogą być tylko źli... wizażysty.

Wszystkim, którzy myślą podobnie, życzę wielu sukcesów w karierze zawodowej w 1999 roku.

LUIZA LENARTOWICZ